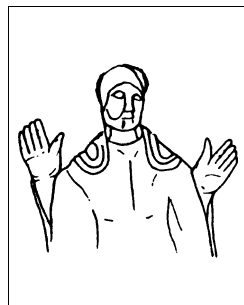


# LITURGIA



*Liturgia Sacra 18 (2012), nr 2, s. 331–341*

KS. IRENEUSZ PAWLAK  
Lublin, KUL

## WIARA W EUCHARYSTIĘ I PRZEZ EUCHARYSTIĘ

Zacheuszu (...) dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. (...) i przyjął Go rozradowany. (...) Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu (Łk 19,5-6.9)

Eucharystię nazywa się szczytem i źródłem wszystkich sakramentów. Jest ona bowiem niczym innym, jak uobecnieniem Osoby Jezusa Chrystusa, który zawsze przebywa w swoim Kościele (KL 7). Prawda o Eucharystii od samego początku budziła sprzeciw. Mowa eucharystyczna Pana Jezusa (J 6,26-71) wywołała wielki wstrząs u słuchaczy, tak że duża ich część nie chciała tej nauki przyjąć. W dziejach Kościoła protest przeciwko Eucharystii wyrażał się w herezjach, a jej błędne rozumienie stało się jedną z przyczyn prześladowań pierwszych chrześcijan, którym niesprawiedliwie zarzucano ludożerstwo (spożywanie ciała i krwi). Tymczasem prawdę o Eucharystii należy traktować jako tajemnicę przekraczającą granice ludzkiego intelektu. Po Soborze Watykańskim II ten aspekt tajemnicy ukazał się bardzo jasno, zwłaszcza w liturgii. Przykładem niech będą słowa wyjęte z potrydenckiej formuły konsekracji: *Mysterium fidei*, które dziś stanowią wezwanie do aklamacji ludu, albo też arena instrukcji traktującej o Eucharystii z 1967 r.: *Eucharisticum mysterium* (dalej: EM).

Teoretyczne rozprawy na temat Eucharystii rozpatrują ją najczęściej bądź to pod kątem Ofiary i Uczty (Msza św.), bądź też jako Postacie przechowywane w tabernakulum będące „przedmiotem” czci i adoracji. Trzymając się tego podziału zastanowimy się najpierw nad znaczeniem Uczty Ofiarnej, by potem przejść do ado-

racji i nabożeństw eucharystycznych. W końcu podamy propozycje odnoszące się do duszpasterskiej roli Eucharystii w życiu chrześcijańskim, a dotyczące czasów nam współczesnych. Wszystkie te rozważania dotyczyć będą podstawowej kwestii, a mianowicie wiary człowieka ochrzczonego w przesłanie całej, a nie wybiórczo rozumianej Ewangelii. Jest bowiem rzeczą bezsporną, że traktowanie tajemnicy eucharystycznej, najistotniejszej części Dobrej Nowiny, stanowi probierz wiary.

## 1. Msza św.

Po Soborze Watykańskim II nastąpiło pogłębienie tajemnicy Eucharystii. Msza św. stała się ośrodkiem wszelkiej działalności duszpasterskiej. Jest to wynikiem z jednej strony nowego spojrzenia na Eucharystię (teologia), jak i odnowy samych obrzędów mszalnych (liturgia), czy też wytyczenia nowych zadań pastoralnych. Miały na to wpływ kolejne wydania *Missale Romanum*, a także posoborowe księgi zawierające odnowione obrzędy sakramentów i sakramentaliów. Warto w tym miejscu odwołać się do instrukcji EM:

Msza św. (...) jest jednocześnie i to w sposób nierozdzielny ofiarą, (...) pamiątką śmierci i zmartwychwstania Pana (...) oraz świętą ucztą (nr 3a).

(...) eucharystyczna Ofiara jest szczytem i źródłem całego kultu Kościoła i całego życia chrześcijańskiego. W tej ofierze dziękczynienia, prześlągnięcia, prośby i chwały wierni w sposób pełniejszy uczestniczą, gdy nie tylko świętą Żertwę, a w niej i siebie samych ofiarują Ojcu razem z kapłanem z całego serca, lecz również, gdy przyjmują tę Żertwę w Sakramencie (nr 3e).

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa sakramenty były związane z liturgią mszalną. Odnosi się to szczególnie do sakramentów inicjacji chrześcijańskiej i kapłaństwa. W miarę upływu lat wiele z nich starciło bezpośredni związek z Eucharystią. Dopiero po Soborze Watykańskim II powrócono do pierwotnej praktyki, tak że niemal wszystkie sakramenty mogą być sprawowane podczas Mszy św. Posoborowa odnowa liturgiczna poszła jeszcze dalej, umożliwiła bowiem włączenie w ramy liturgii mszalnej wiele poświęceń i błogosławieństw<sup>1</sup>. Przykładem może być oddanie do użytku nowego tabernakulum (nr 920–929), czy błogosławieństwo dzwonów (nr 1051). Istnieją wszakże błogosławieństwa, których nie należy łączyć ze Mszą św., np. błogosławieństwo nowego konfesjonau (nr 931). Odpowiednie księgi liturgiczne szczegółowo te sprawy wyjaśniają.

Wydaje się jednak, że w tej dziedzinie nastąpiły pewne przerosty, gdyż często w ramy liturgii mszalnej włącza się nie tylko obrzędy sakramentalne, ale także niektóre nabożeństwa (np. nowenny ku czci świętych) czy też poświęcenia (np. obrazów, krzyży, różańca, strojów dla ministrantów czy scholi, sztandaru itp.), które

<sup>1</sup> Wprowadzenie teologiczne i pastoralne, w: *Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1994, nr 28.

winy być wyraźnie oddzielone od liturgii Mszy św. To ewidentne pomieszanie rangi i celu sakramentów i sakramentaliów powstało z jednej strony na skutek ignorancji, głównie duszpasterzy, którzy z własnej winy, nie znając treści dokumentów Kościoła, na podstawie zasłyszanych opinii, wszystkie czynności włączają do liturgii mszalnej, z drugiej zaś strony — z lenistwa, które skłania do pójścia po drodze najłatwiejszej. Odprawić bowiem Mszę św. nie jest trudno. To potrafi każdy kapłan. Natomiast przygotowanie osobnego rytu błogosławieństwa czy też specjalnego nabożeństwa (np. nabożeństwa słowa Bożego lub liturgii nieszpornej) wymaga już trudu i czasu. Stąd rodzi się niechęć do przygotowania tego rodzaju celebry i w konsekwencji następuje „przemśnienie” wszelkich uroczystości.

W tym miejscu trzeba sobie zadać zasadnicze pytanie: Czy Eucharystia ma służyć parafii, czy też parafia Eucharystii?<sup>2</sup> Przy czym parafię należy rozumieć nie jako jednostkę administracyjną, ale jako wspólnotę wiernych. Jeśli więc Eucharystia będzie pozostawać na służbie parafii, to przemieni się nieuchronnie w instrument duszpasterski wykorzystywany przy każdej okazji. Msza św. stanie się bardzo wygodnym narzędziem i to nie dla pomnożenia chwały Bożej i uświęcenia wiernych (por. KL 7), ale dla realizacji celów społecznych, politycznych, kulturalnych itp. Jesteśmy nader często świadkami wiecowego charakteru liturgii mszalnej bądź też traktowania jej na wzór towarzyskiego spotkania lub akademii urządzanej „ku czci” tego czy innego człowieka. Obecna w życiu Kościoła jawna profanacja liturgii każe nam zadać kilka pytań. Dla przykładu więc pytamy: Czym można wytłumaczyć np. zapraszanie na Mszę św. polityków czy lokalnych prominentów i rezerwowanie dla nich miejsc w pierwszych rzędach, choć wiadomo, że wielu z nich to bezbożnicy, agnostycy lub antyklerykałowie? W starożytności z udziału w liturgii eucharystycznej wypraszano nawet katechumenów, którzy pragnęli przyjąć chrzest i w rzeczywistości duchowo należeli już do Kościoła. Jak można uzasadnić powierzane ludziom niewierzącym posługi lektora tylko dlatego, że są np. znanymi aktorami? Skąd się wzięła praktyka udostępniania ambony do wygłaszania przemówień nie mających nic wspólnego z celebrowanym obrzędem i to przez ludzi o przekonaniach niekiedy liberalnych lub ateistycznych? Dlaczego homilie pełne są osobistych poglądów duszpasterzy, którzy często oczekują na oklaski słuchaczy, a tak mało mówią o Panu Bogu? Czy w Eucharystii należy uczestniczyć głównie dla relaksu lub chwilowego oderwania się od bieżących problemów życiowych, a nawet dla rozrywki, aby na Mszy poprawić swoje samopoczucie? Czy takie przekonanie nie stanowi przypadkiem punktu wyjścia dla organizowania „wesół i rozrywkowych” Mszy? Idąc dalej trzeba wspomnieć o traktowaniu liturgii eucharystycznej nierzadko jako okazji do popisów chóralnych oraz solowych z repertuarem czysto świeckim. W ten sposób Msza św. zamienia się w słuchowisko lub koncert życzeń. Skąd wzięła się niechęć do języka łacińskiego i chorału gregoriańskiego? Przecież repertuar grego-

---

<sup>2</sup> Por. I. PAWLAK, *Piękno muzyki liturgicznej*, „Liturgia Sacra” 11 (2005), nr 2, s. 371.

riański to najbardziej uduchowiony śpiew Kościoła rzymskiego. Czyżby już nie obowiązywała zasada *sancta sancte tractare*? Podobnych pytań można by postawić jeszcze wiele. Jedno jest pewne: tak traktowana Eucharystia jest ewidentnym dowodem na brak wiary lub przynajmniej na jej poważne osłabienie. Natomiast jeśli parafia, czyli wspólnota wiernych na czele ze swoimi duszpasterzami, będzie uważać Eucharystię nie za środek, ale za cel kultu, a ponadto za „przedmiot” pobożności, adoracji, czci i uwielbienia, wówczas poprzez szacunek dla rzeczywiście obecnego Chrystusa ten sakrament będzie sprawowany godnie i stanie się prawdziwie czynnością najświętszą ze świętych. Wtedy też każdy uczestnik wykonujący swoją funkcję będzie w stanie wielbić Boga, włączyć się w ofiarę Chrystusa i przyjąć Go w Komunii św. Taką postawę trzeba jednak sobie wypracować poprzez modlitwę, studium i wierność zasadom Ewangelii, wymaga ona bowiem wielkiego osobistego i wspólnotowego wysiłku oraz pełnego zaangażowania. Autentyczna posoborowa odnowa liturgii ku temu zmierzała, ale, niestety, z biegiem lat została poważnie wypaczona<sup>3</sup>. Doskonale rozumie to zagadnienie Ojciec święty Benedykt XVI, który już polecił odpowiednim kongregacjom przeprowadzenie stosownych poprawek i usunięcia ewidentnych nadużyć w dziedzinie liturgii. Będzie to proces bardzo długi i niezmiernie trudny, gdyż powszechnie utrwaliło się przekonanie o drugorzędności zadań liturgii i jej służebności wobec, zda się, ważniejszych problemów codziennego życia.

## 2. Kult Eucharystii poza Mszą św.

Nikt nie powinien wątpić, że „wszyscy wierni Chrystusowi według zwyczaju stale przyjętego w Kościele katolickim mają temu Najświętszemu Sakramentowi oddawać najwyższy kult adoracji, który należy się prawdziwemu Bogu. Nie zmniejsza obowiązku uwielbienia to, że Chrystus ustanowił ten Sakrament do spożywania”. Także bowiem w Sakramencie, który jest przechowywany, winien On być adorowany, ponieważ jest tam obecny substancjalnie (...) (EM 3f).

Aby wyjaśnić problem pozamszalnego kultu Najświętszej Eucharystii, trzeba odnieść się choćby w skrócie do dziejów tego Sakramentu.

W pierwszych wiekach, kiedy nie było jeszcze świątyni chrześcijańskich, a Kościół często podlegał prześladowaniom, Eucharystię sprawowano w domach. Z czasem zaniechano tej praktyki, ale pozostawiono Komunię domową<sup>4</sup>. Liturgię zaś zaczęto sprawować w specjalnie do tego wyznaczonych miejscach (nawet na wolnym powietrzu), ale — jak mówi Tertulian (ur. ok. 160 r.) — niektórzy chrześcijanie afrykańscy zabierali Eucharystię do domu, by ją tam spożyć. Ten zwyczaj został zakazany ok. 400 r.<sup>5</sup> Już w IV w. przy przechowywaniu Eucharystii w domach pry-

<sup>3</sup> Por. L. DOBSZAY, *The Bugnini-Liturgy and the Reform of the Reform*, Font Royal VA 2003, s. 27nn.

<sup>4</sup> W. SCHENK, *Udział ludu w ofierze Mszy świętej*, Lublin 1960, s. 6.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 8–9.

watnych żądano dla niej szczególnego szacunku. Mnożyły się upomnienia, by świętych Postaci nie spożywał człowiek nie ochrzczony, by z zabraną przez siebie Eucharystią wierni udawali się wprost to domów i nie wnosili jej na przedstawienia czy zabawy<sup>6</sup>. Jednakże nie spożywanie Eucharystii przez wiernych, a Wiatyk stał się główną przyczyną jej przechowywania. Przenoszenie konsekrowanej Hostii do domu chorego z czasem nabrało uroczystego charakteru i stało się swego rodzaju procesją teoforyczną. Z kolei punktem wyjścia do rozwoju różnych form kultu eucharystycznego było wprowadzenie obrzędu podniesienia konsekrowanej Hostii po przeistoczeniu (ok. 1200 r.). Lud domagał się od kapłanów, by podniesienie przedłużali, gdyż upatrywał w spojrzeniu na Hostię źródło licznych łask<sup>7</sup>. W 1279 r. synod koloński nakazał w tym momencie uderzać w dzwony, aby wierni mogli przybiec do kościoła celem adoracji<sup>8</sup>. W Polsce ten zwyczaj wprowadził abp Jakub Świnka († 1314). Od XIV w. szczególnego znaczenia nabrały też modlitwy odmawiane przed *Sanctissimum* podczas nawiedzania kościoła<sup>9</sup>.

Już od XI w. zaczęto czcić Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie podczas procesji w Niedzielę Palmową oraz w Wielki Piątek — przy przeniesieniu konsekrowanej Hostii do Bożego Grobu<sup>10</sup>. Ustanowienie święta Bożego Ciała w 1264 r. i jego wprowadzenie w 1317 r. nie było równoznaczne z procesją eucharystyczną. Ta bowiem pojawiła się jako oddolna inicjatywa wiernych i związana była z pobożnością adoracyjną<sup>11</sup>. Można odnotować trzy główne nurty tej procesji: początkowy — adoracyjny, od XV w. dołącza się element błagalny, a w XVI w. dominuje manifestacja wiary w dogmat o przeistoczeniu jako sprzeciw wobec reformacji<sup>12</sup>. Te nurty współistniały przez wieki. Dziś Najświętszy Sakrament niesiony na drogach i ulicach miasta wzbudza u wiernych wdzięczną miłość, domaga się od nich wiary i adoracji oraz jest źródłem błogosławieństwa<sup>13</sup>. Podobnie dzieje się podczas innych procesji teoforycznych odprawianych szczególnie w Polsce, np. procesji rezurekcyjnej czy procesji z okazji odpustów itp.

Kult obecnego w Hostii Chrystusa spowodował wprowadzenie zwyczaju wystawienia Najświętszego Sakramentu w czasie Mszy św., w czym celowała zwłaszcza epoka baroku. Z czasem rozciągnięto praktykę wystawienia na czas po Mszy św. W niektórych kościołach niemal w każdą niedzielę odbywało się wystawienie.

<sup>6</sup> B. NADOLSKI, *Liturgika*, t. IV: *Eucharystia*, Poznań 1992, s. 293.

<sup>7</sup> SCHENK, *Udział ludu*, s. 17.

<sup>8</sup> NADOLSKI, *Liturgika*, s. 295.

<sup>9</sup> *Tamże*.

<sup>10</sup> *Tamże*, s. 296.

<sup>11</sup> B. FURMANOWICZ, *Śpiewy gregoriańskie podczas procesji Bożego Ciała na ziemiach polskich od Tridentinum do Vaticanum II*, Lublin 1992, s. 9 (praca mgr. w Bibliotece KUL).

<sup>12</sup> J. SMOSARSKI, *Religijne widowiska parateatralne w Polsce XVII w.*, w: I. SŁAWIŃSKA (red.), *Dramat i teatr sakralny*, Lublin 1988, s. 123.

<sup>13</sup> *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* 2001, nr 245.

Częste wystawienia nie przyczyniały się jednak do wzrostu pobożności eucharystycznej wiernych, lecz raczej do jej splotenia i spowszednienia. Dlatego synody ograniczały wystawienia do święta Bożego Ciała i jego oktawy<sup>14</sup>. Także nabożeństwa pozamszalne najczęściej odprawiano *coram Sanctissimo* i kończono je błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. W Polsce do dnia dzisiejszego do takich nabożeństw należą Gorzkie Żale, nabożeństwo majowe, czerwcowe czy różańcowe<sup>15</sup>. Należy jeszcze wspomnieć, że w XVI w. narodziło się 40-godzinne nabożeństwo połączone z wystawieniem. W tym samym czasie powstał zwyczaj tzw. adoracji wieczystej, trwającej przez cały rok w kolejno wyznaczonych kościołach każdej niemal diecezji<sup>16</sup>. Od XVII w. odprawia się też Godzinę Świętą w każdy pierwszy czwartek miesiąca<sup>17</sup>. Wymienione formy nie wyczerpują całego bogactwa czci okazywanej utajonemu w Hostii Chrystusowi. Wszystkie one są aprobowane przez dokumenty Kościoła, np.: „Adoracja Najświętszego Sakramentu, w której spotykają się wyrazy pobożności liturgicznej i ludowej, między którymi niełatwo określić wymierne granice, może przybierać różne formy”<sup>18</sup>.

Po skrótowym przedstawieniu historii form pobożności eucharystycznej trzeba się zastanowić, czy są one nadal aktualne i czy odpowiadają w pełni mentalności i zapotrzebowaniom współczesnego chrześcijanina. Daje się bowiem dziś zauważyć niepokojącą tendencję do splotenia tych obrzędów lub też nawet ich zamierania. Przykładem niech będzie procesja Bożego Ciała. W Polsce obchodzono ją z wielką wystawnością. Brała w niej udział cała społeczność wierzących, począwszy od króla, poprzez wojsko, duchowieństwo i wszystkie stany. Uświetnieniem były salwy armatnie lub improwizowana kanonada<sup>19</sup>. Z czasem owa oprawa stała się ważniejsza, aniżeli cześć oddawana Najświętszemu Sakramentowi. W połowie XX w. obserwujemy w dużej mierze jedynie samą obecność wiernych na procesji, aniżeli pełny w niej udział. Uczestnicy zaczęli „ogłądać” procesję, traktując ją jako pewnego rodzaju przedstawienie<sup>20</sup>. Dziś można dostrzec wprawdzie nieznaczny, ale jednak spadek liczby uczestników, a ponadto coraz częściej podkreśla się folklorystyczny charakter procesji. Zanika też wspólny śpiew, a jego miejsce zajmują głośne komentarze, towarzyskie rozmowy i czasami demonstracyjny brak zainteresowania ze strony ludzi niewierzących (głośne rozmowy, gra w karty, w szachy, ostentacyjne liza-

<sup>14</sup> NADOLSKI, *Liturgika*, s. 297. Por. Z. ZALEWSKI, *Święto Bożego Ciała w Polsce do wydania Rytułu Piotrkowskiego (1631)*, w: M. RECHOWICZ, W. SCHENK (red.), *Studia z dziejów liturgii w Polsce*, t. I, Lublin 1973, s. 124; M. KUNZLER, *Liturgia Kościoła*, Poznań 1999, s. 586.

<sup>15</sup> I. PAWLAK, *Eucharystia w polskich monodycznych śpiewach kościelnych*, „Annales Lublinenses Pro Musica Sacra” 2 (2011), s. 83.

<sup>16</sup> *Tamże*.

<sup>17</sup> NADOLSKI, *Liturgika*, s. 298.

<sup>18</sup> *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, nr 165.

<sup>19</sup> J.S. BYSTRON, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. II, Warszawa 1994, s. 60–61.

<sup>20</sup> J. WIERUSZ-KOWALSKI, *Liturgika*, Warszawa 1955, s. 293.

nie lodów, picie napojów chłodzących itp.). Coraz skromniejsze stają się również dekoracje domów i trasy tego pochodu. W ten sposób odziera się procesję z jej religijnego charakteru. W miejsce *sacrum* wprowadza się obrzędowość świecką. Zamiennikiem ceremonii kościelnych stał się ostatnio sport, który wykorzystuje się jako namiastkę religii, wyrządzając przez to szkodę skądinąd szlachetnej rywalizacji, która sięga daleko poza wyczyny amatorskie i została zaliczona do dyscyplin zawodowych, przegradzając się w przemysł, *business* i narzędzie ideologicznej, a nawet religijnej walki. Z kolei same zawody sportowe urosły niemal do rangi liturgii. Te wydarzenia niekiedy przybierają niebezpieczną postać narodowego i nawet fanatycznego święta, które ma zainteresować znaczną część społeczeństwa i stać się celem jego życia, a nie tylko doraźną i godziwą rozrywką. Przed Euro 2012 srebrny puchar Henri Delaunay'a, przeznaczony jako trofeum dla zwycięzcy, uroczystie obwożono po wielu miastach polskich, gdzie wystawiano go na widok publiczny, co można było przez daleką analogię odebrać jako pielgrzymującą świecką monstrancję, której należy się podziw tłumów. A przecież w naszym życiu publicznym jedna impreza sportowa goni następną: zawody tenisowe, mistrzostwa w piłce siatkowej, wyścig kolarski *Tour de Pologne*, igrzyska olimpijskie itd. Ta nowa „religia” staje się, używając sformułowania Włodzimierza Lenina, kolejnym „opium dla ludu”. Wydaje się, że emocje zastępują używanie rozumu. Nie zawsze wprawdzie, ale często, nawet zbyt często, tego rodzaju imprezy mają na celu zastąpienie i rozmycie sakralności obrzędów religijnych. I znów powracamy do problemu wiary, która ewidentnie słabnie w wielu środowiskach. Nie czas tu i miejsce, by wymieniać wszystkie przyczyny tego zjawiska. Niewątpliwie są jednak ataki i naciski na ludzi wierzących widoczne np. w propagandzie medialnej, lansującej nowy, czyli świecki, styl życia, nasila się relatywizm moralny, wyśmiewanie wartości chrześcijańskich, deprawacja młodzieży, przyznawanie przywilejów tzw. mniejszościom antyreligijom i wyraźnie ateistycznym, desakralizacja niedzieli, dyskryminacja ludzi wierzących, przybierająca różne postacie itp. Co zatem należy czynić, aby powrócić do zasad Ewangelii? Czy nie trzeba na nowo podkreślić rolę Eucharystii w życiu chrześcijańskim? Może właśnie Eucharystia właściwie sprawowana i godnie adorowana stanie się podstawowym remedium na tego rodzaju próby i zakusy.

### 3. Chrystus moim domem

Aby odpowiedzieć na postawione wyżej pytania, trzeba się cofnąć do połowy XX w. W Polsce szalał wówczas terror stalinowski. Prześladowano wierzących, zwłaszcza duchowieństwo, wtrącano ich do więzień i wytaczano procesy sądowe, zarzucając im działalność polityczną wymierzoną przeciwko państwu. Te represje dotknęły także Prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego, którego aresztowano

w 1953 r. i skazano na odosobnienie (Rywałd, Stoczek Warmiński, Prudnik, Komańcza). Uwięzienie Prymasa Polski zaowocowało zupełnie niespodziewanym skutkiem. W 1956 r. napisał on tekst Ślubów Jasnogórskich, będący programem moralnego przygotowania narodu do milenium chrztu Polski i jeszcze w tym samym roku opracował koncepcję Wielkiej Nowenny Tysiąclecia, będącej następnym, po Ślubach, elementem przygotowań do tysiąclecia chrztu Polski. Dalszym etapem była peregrynacja Obrazu Jasnogórskiego po wszystkich diecezjach polskich, a potem także w parafiach i rodzinach. Ten, na owe czasy, genialny pomysł przyniósł wielkie odrodzenie narodu na dwa lub nawet trzy pokolenia. Naczelną ideą twórcy tych działań była dewiza: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Pod koniec XX w. nastąpił czas nawiedzania parafii i rodzin przez krzyż. Wreszcie sięgnięto do relikwii (np. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, czy ostatnio do relikwii bł. Jana Pawła II), organizując ich wędrowkę w poszczególnych diecezjach i parafiach, zresztą nie tylko w Polsce. Wszystkie te inicjatywy były i są nadal podyktowane duszpasterską troską o umocnienie i pogłębienie wiary wśród chrześcijan już ewangelizowanych. Stąd zrodziło się hasło duszpasterskie: „Kościół naszym domem”. Od października 2012 r. rozpoczyna się w całym świecie katolickim Rok Wiary. Ojciec św. wyraźnie bowiem widzi wymienione wyżej i inne jeszcze zagrożenia dotyczące samej istoty chrześcijaństwa, w tym przede wszystkim wiary. Na kanwie tych już sprawowanych, a także w najbliższym czasie planowanych uroczystości należy zapytać: Czy one wystarczą i na jak długo wystarczą? Wszystkie wymienione środki: obraz, krzyż, relikwie należą do znaków, do symboli, powszechnie szanowanych i czczonych, które mają prowadzić do spotkania z żywym Bogiem. Ale samego Boga nie można ani przedstawiać, ani uwielbiać, ani spotykać wyłącznie za pomocą symboli.

W tym momencie należy sobie uświadomić rolę, jaką spełnia Eucharystia w życiu chrześcijańskim. Była już o tym mowa na wstępie naszych rozważań. Nie trzeba udowadniać, że spotkania z Chrystusem eucharystycznym odbywają się w świątyniach i przybierają najczęściej bardzo oficjalny charakter. Aby składać Ofiarę razem z Chrystusem, trzeba pójść do kościoła. Aby ujrzeć Hostię i ją adorować, trzeba „złożyć wizytę” w kościele. Tam bowiem spotykamy żywego Jezusa Chrystusa, który „jest zawsze obecny w swoim Kościele” i to w różnych postaciach i formach: w słowie, w modlitwach i śpiewach, w osobie celebrującego, a nade wszystko w sakramentach i ofierze Mszy św. (KL 7). W tym stanie rzeczy nasuwa się myśl, aby w pewnych określonych sytuacjach odwrócić kierunek działania. Może dziś trzeba zaprosić Chrystusa eucharystycznego do naszych domów, aby On sam przemówił przez Ewangelię, aby był wielbiony przez modlitwy, śpiewy, adorację, wreszcie aby można się z Nim zjednoczyć w Komunii św.? Tę ideę doskonale wyraża pieśń autorstwa Franciszka Karpińskiego, przeznaczona na procesję eucharystyczną, której wybrane zwrotki przytaczamy:



— Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba  
 Pod przymiotami ukryty chleba.  
 — Zagrody nasze widzieć przychodzi  
 I jak się Jego dzieciom powodzi.  
 — Nie dosyć było to dla człowieka,  
 Że na ołtarzu codzien go czeka.  
 — Sam ludu swego odwiedza ściany,  
 Bo nawykł bawić między ziemiany<sup>21</sup>.

Podtrzymując dotychczasowe działania duszpasterskie: peregrynację obrazu, krzyża i relikwii, można zaproponować, jako ich ukoronowanie, nawiedzenie rodzin przez samego Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie. Nie jest to praktyka nowa, o czym wiadomo z historii Kościoła. O. Odo Casel zwraca uwagę na fakt, iż

pierwsi chrześcijanie żyli w bezpośredniej, a nie tylko duchowej, lecz również cielesnej łączności z Synem Bożym (...) Boskie poznanie i miłość, jakie przyniósł, płynęły w ich duszach w całej pełni i światłości (...) Nasze apostołstwo powinno rozszerzać się dalej (poza zasadnicze nauki i moralne przepisy Kościoła) — powinno się rozciągać na cały sposób i „styl życia” kościelnej wspólnoty<sup>22</sup>.

Na temat adoracji jako kontynuacji pobożności eucharystycznej wypowiedział się także kard. J. Ratzinger:

Niech nikt teraz nie mówi: Eucharystia jest do spożywania, a nie do kontemplowania. Ona nie jest „zwyczajnym chlebem”, jak podkreślają nieprzerwanie najstarsze przekazy. Spożywanie jej (...) jest czynnością duchową, obejmującą całą rzeczywistość człowieka. „Spożywanie” Go jest adorowaniem Go. „Spożywanie” Go — to zgoda na wejście „my”, a w Nim stajemy się kimś jednym (Ga 3,28). Tak więc adoracja nie jest ani przeciw Komunii, ani obok niej. Komunia osiąga całą swą głębię tylko wtedy, gdy podtrzymuje ją i otacza adoracja<sup>23</sup>.

Na innym miejscu komentuje pewne rodzące się w tej kwestii wątpliwości:

Eucharystia i uczestnicząca w niej wspólnota będą tym pełniejsze treści, im lepiej — w cichej modlitwie przed obecnym w Eucharystii Panem — przygotujemy się na Jego spotkanie i w głębszej z Nim będziemy komunii. Taka adoracja jest zawsze czymś więcej niż ogólnie rozumiana rozmowa z Bogiem. Wobec tego można, słusznie zresztą, postawić ciągle powtarzany zarzut: modlić się przecież mogą równie dobrze, na łonie przyrody. Można, oczywiście. Gdyby jednak tylko do tego się ograniczyć, znaczyłoby to, że w modlitwie inicjatywa należy do nas. Wtedy Bóg byłby postulatem naszego myślenia i byłoby kwestią otwartą, czy odpowie — czy może i chce odpowiedzieć. Eucharystia znaczy: Bóg odpowiedział, Eucharystia jest Bogiem — Odpowie-

<sup>21</sup> Por. A. REGINEK, „Pieśni nabożne” Franciszka Karpińskiego oraz psalmy w jego tłumaczeniu w przekazach źródłowych i tradycji ustnej, Katowice 2005, s. 357–360.

<sup>22</sup> O. CASEL, *Pamiętka Pana w liturgii pierwotnego Kościoła*, tł. A. Ziernicki, D. Świdorski, Kraków 2005, s. 18.

<sup>23</sup> J. RATZINGER, *Teologia liturgii. Sakramentalne podstawy życia chrześcijańskiego*, tł. W. Szymona, Lublin 2012, s. 80–81.

dział, jest odpowiadającą obecnością. Teraz w relacjach między Bogiem i człowiekiem inicjatywa nie należy już do nas, lecz do Niego i dopiero w ten sposób relacje te nabierają należytej powagi (...) Gdy modlimy się przed Panem obecnym w Eucharystii, wtedy nigdy nie jesteśmy sami. Wtedy razem z nami zawsze się modli cały celebrujący Eucharystię Kościół<sup>24</sup>.

W oparciu o te wyjaśnienia nie będzie żadnym nadużyciem zaproszenie Chrystusa eucharystycznego do naszych domów. Oczywiście cała ceremonia musi być dobrze przygotowana przez długą i dogłębną katechezę. Należy dokonać też selekcji rodzin, które godne by były przyjąć żywego Boga, aby wykluczyć jakiegokolwiek niebezpieczeństwo znieważenia. Trzeba również zaproponować ramowy program tej domowej uroczystości razem z modlitwami, czytaniem, śpiewami i cichą osobistą adoracją. Ponieważ Eucharystia jest podzielna, możliwe jest przeprowadzenie tego nawiedzenia w jednym wybranym dniu. Pod koniec adoracji upoważniony członek rodziny mógłby udzielić obecnym Komunii św. Wtedy nie zaistnieje konieczność odnoszenia świętych Postaci do kościoła. Tego rodzaju nabożeństwo rodzinne byłoby kontynuacją i wspaniałym uzupełnieniem zwyczaju tzw. mszy domowych rozpowszechnionych w XIX w.<sup>25</sup> Z oczywistych względów przedstawione propozycje winny zostać przedyskutowane w gronie teologów i duszpasterzy. Nade wszystko zaś konieczna jest zgoda biskupa diecezjalnego lub Konferencji Biskupów.

Na zakończenie przytoczmy wypowiedzi o Eucharystii autorstwa dwóch kanonizowanych świętych. Św. Piotr Julian Eymard tak się wyraził:

Eucharystia jest życiem duszy i społeczności ludzkiej, jak słońce jest życiem ciał i całej ziemi (...) Chrystus sam działa przez Eucharystię, sakrament życia, w duszach ludzi. Dzięki temu kształtuje On rodziny i narody (...)<sup>26</sup>.

Drugi tekst został wyjęty z listu pasterskiego na Boże Narodzenie, który skierował święty biskup Józef Bilczewski do swoich diecezjan w 1910 r.:

Jeśli świat ma wyzdrowieć, jeśli sprawiedliwość i miłość ma zapanować wśród narodów, to musi on koniecznie zwrócić się szczerze i całym sercem do Źródła sprawiedliwości i miłości, do Źródła zdrowia i życia, czyli do Najświętszego Sakramentu (...)<sup>27</sup>.

Zacytowane fragmenty nie pozostawiają żadnych wątpliwości: Eucharystia jest najlepszym lekarstwem na bolączki nękające współczesne pokolenie i — można twierdzić — jest jedynym radykalnym sposobem na przywrócenie światu nadziei w dążeniu do pełnego wyzwolenia od zła i grzechu.

Może więc proponowane nieco inne spojrzenie na moc Eucharystii przyczyni się do głębszego przeżycia zapowiedzianego Roku Wiary? Może obudzi chrześcijan-katolików z letargu i wniesie nowego ducha w ich życie oraz umocni odwagę w wyz-

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 335.

<sup>25</sup> Por. Z. WIT, *Msze domowe*, „Annales Lublinenses Pro Musica Sacra” 1 (2010), s. 161–175.

<sup>26</sup> *Liturgia godzin*, t. IV, *Teksty własne o świętych — dodatek*, Poznań 2011, s. 5–6.

<sup>27</sup> *Tamże*, s. 69.

nawaniu wiary? Może współcześni chrześcijanie staną się prawdziwie świadkami żyjącego Chrystusa?

### **Faith in the Eucharist and through the Eucharist**

#### Summary

Eucharist can be called a summit of all the sacraments. For it is Christ himself, who is still really present in his Church. Hence, one should speak about the Eucharist in terms of Persons, not things.

The first thing, you need to turn to the Mass, which is both the Sacrifice and the Feast submitted by Jesus Christ to God the Father. This action, repeated by the will of Christ in remembrance of Him, is the basis of Christian faith and devotion. In our time, appears to be progressive desacralization sacrifice the Mass, which often becomes an instrument for other activities: social, political, propaganda, etc. It is therefore necessary to restore its due dignity and first place in the Christian life.

Another area is the cult of the Eucharist outside Mass. It manifests, among others in various rituals such as processions, blessings, and the performances of the Holy Sacrament, in church services and adorations. Here, too, the contemporary liberal-leftist forces are trying to blur the religious nature of these activities and qualify them as popular folklore, or replace them with secular rituals. This gives rise to constant concern for the purity and dignity of worship.

Since the Eucharist requires faith, we must with the whole involvement endeavor to strengthen of the virtues so necessary today.

It seems that previously taken in Poland, efforts to deepen the faith (visitation of the image, cross, relics, etc.) have already fulfilled their task and are not able to fully overcome progressive secularization of public life, family and personal life. This gives rise to proposal to return to Eucharistic worship, not only exercised in the church, but also in the family. In the first centuries of Christianity, the Eucharist, were taken to the homes.

Do you still do not have to renew our faith by the visitation of the Sacred Species within individual families? Let us speak the same Christ by his gospel. Let there be praised prayers and songs on the set date. At the end of the let it be adopted as the Bread of Life by the entire community of the family.

These proposals should be discussed by theologians, liturgists, lawyers, and priests. Finally, must be approved by the Polish bishops. The author of this article is convinced that personal encounter with Christ in the community of the family will bring blessed effects.

Tł. Ewa Habel

